Nr 220. Kraków, Piątek 14 Maja 1909. Rok XXVIII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kalińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Czesi przeciw kanałom galicyjskim.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 13 maja.

W boju polemicznym o bośniacki bank agrarny, wśród targów i zabiegów o większość rządową w sprawie uwłaszczenia kmieci bośniackich padły kanały galicyjskie pod stół. Jeśli dotychczas można było zarzucić rządowi zbytek skrupułów, gdy objawił zamiar udania się do Izby po upoważnienie do budowy kanału Wiedeń-Kraków, to dziś istnieje wotum komisyi budżetowej, na które rząd dla usprawiedliwienia swoich skrupułów powołać się może. P. Steinwender połączył się z panem Mastalką i przegłosowali rezolucyę Koła polskiego żądającą natychmiastowego rozpoczęcia budowy kanału. W imię „idei słowiańskiej" skompromitowanej przez to, że Polacy nie obalili rządu z powodu koncesyonowania banku bośniackiego, Czesi utworzyli koalicyę z Niemcami, aby pomścić się na Polakach i zadać im klęskę w jednej z najżywotniejszych dla nich kwestyj ekonomicznych. Nie jest to poraz pierwszy. Wiadomo, jak obaj ostatni czescy ministrowie handlu Forzt i Fiedler starali się budowę naszych kanałów zaprzepaścić, wiadomo, że p. Fiedler był pierwszym inicyatorem projektu „nowelowania" ustawy kanałowej, wiemy, że we wszystkich sprawach ekonomicznych naszego kraju mamy w Czechach największych przeciwników, ale nigdy ta niechęć nie objawiła się tak wyraźnie i tak jaskrawo, jak tym razem. Dlaczego Czesi głosowali wczoraj przeciw rezolucyi Koła polskiego? Twierdzą, że nie są przeciwnikami kanału Wiedeń-Kraków, zapewniają, że nie chcą jego budowy udaremnić, a przecież rezolucya Koła zgłoszona przez p. Battaglię niczego innego nie zawierała, jak wezwanie do rządu, aby budowa kanału w r. 1909 się rozpoczęła. Jeśli Czechom chodziło o zabezpieczenie przy tej sposobności także ukończenia robót wodnych na Mołdawie i Łabie, to Polacy nic przeciw temu nie mieli i gotowi byli swoją rezolucyę zmodyfikować lub uzupełnić, tak, jak apelowali do p. Mastalki, aby swoją rezolucyę zmodyfikował przez wyeliminowanie żądania nowej ustawy, którą Polacy w tej chwili uważają za zbyteczną i szkodliwą.

P. Mastalka zdradził swoje wrogie wobec nas zamiary odtrąceniem lub zupełnem zignorowaniem tego apelu, a głosowanie, w którem rezolucya Koła polskiego upadła 16 głosami przeciw 22 głosom, okazało, że p. Mastalka nie działał na własną rękę, lecz w porozumieniu z wszystkimi posłami czeskimi. Zajście w komisyi budżetowej wytworzyło sytuacyę trudną. Naprężone w ostatnim czasie stosunki między Kołem polskiem a Czechami za popieranie gabinetu obecnego zaostrzyły się. Mimo to do uchwalonych rezolucyj nie przywiązujemy zbyt wielkiej wagi. Gdyby bowiem rząd rzeczywiście był istotnie wrażliwym na rezolucye, moglibyśmy się powołać na uchwały powzięte przez Izbę posłów, a nie tylko przez komisyę, a które były przychylne dla budowy kanałów. Ale w każdym razie przeciwnicy kanałów mogą w rezolucyi komisyi budżetowej znaleźć dogodne narzędzie i pretekst do dalszych intryg. Koło polskie ze zdwojoną energią będzie musiało teraz podjąć na nowo kampanię w sprawie kanałowej, aby nie dopuścić do żadnej zwłoki pod pozorem konieczności uchwalenia nowej ustawy, która może być aktualnem dopiero w r. 1911 lub 1912. Ustawa z roku 1901 nakłada bowiem na rząd obowiązek wystarania się „na czas" („rechtzeitig") o nowe kredyty, potrzebne do ukończenia budowy.

Gdy więc budowy tej nawet nie rozpoczęto jeszcze — żądanie nowych kredytów już dziś byłoby co najmniej dziwnem... Każdy, obznajomiony z naszemi stosunkami parlamentarnemi, musi takie postępowanie uważać za dowód chęci zaprzepaszczenia całego projektu kanałowego. — Chodzi o zastraszenie parlamentu wielkiemi kosztami budowy właśnie w czasie, gdy rząd oświadcza, że i na bieżące wydatki dotychczasowe dochody nie wystarczają i żąda uchwalenia nowych podatków. Mamy nadzieję, że Koło będzie dosyć silnem, aby ten manewr udaremnić. Rząd rozporządza kredytem 100 milionów na budowę kanału Wiedeń-Kraków i suma ta chyba na dwa lub trzy lata wystarczy. Na żądanie nowych kredytów jeszcze czas. Za dwa lub trzy lata ceny materyałów, płace robotników mogą się znowu zmienić, tak, jak się w ostatnich latach znacznie zmieniły. Ustawa z roku 1901 jest bezwarunkowo obowiązującą i musi być wykonana. Z tego stanowiska Koło polskie pod żadnym warunkiem zejść nie może.

Sz.

O Bank agrarny w Bośni.

(Tel. „N. Reformy").

Po uchwale komisyi aneksyjnej.

Wiedeń, 14 maja.

„N. Fr. Presse" donosi z kół zbliżonych do wspólnego ministra skarbu, że ten nie myśli obecnie ustąpić. Chce bowiem czekać, aż będzie miał sposobność usprawiedliwić się w delegacyach i wyjaśnić swe stanowisko wobec onegdajszych wywodów bar. Bienertha. Co do wczorajszego głosowania w komisyi aneksyjnej podnoszą ze strony opozycyi, że właściwie panowała równość, ponieważ pos. Sustersicz, który należy do opozycyi, jako przewodniczący nie głosował i ze względu na tych, którzy wstrzymali się od głosowania. Niezadowolenie wywołała uchwała, powzięta na końcu posiedzenia, odraczająca przedłożenie sprawozdania o przebiegu dyskusyi. Opozycya żądała natychmiastowego przedłożenia sprawozdania w Izbie i pos. Sustersicz zaproponował referenta. Pos. Gessmann sprzeciwił się temu, podnosząc, że cała dyskusya wywołana została przez zapytanie Daszyńskiego i odpowiedź Bilińskiego. Wobec tego dyskusya nad taką interpelacyą nie może się zakończyć formalnem sprawozdaniem i uchwałą. Sprawozdanie odroczone zostało więc do jesieni.

Opozycya jednak chce udaremnić ten plan przez zgłoszenie w Izbie wniosku nagłego, który całą tę sprawę w plenum Izby poruszy.

Węgrzy wobec oświadczenia Bienertha.

Budapeszt, 14 maja.

Dyskusya nad bankiem agrarnym w Austryi i wystąpienie bar. Bienertha przeciw Burianowi, wywołało w tutejszych kołach politycznych większe zainteresowanie niż przesilenie gabinetowe. Sądzą, że Sejm węgierski będzie musiał po zebraniu zająć się natychmiast tą sprawą i odpowiedzieć na wystąpienie Bienertha.

Dzienniki donoszą, że Wekerle konferował wczoraj w tej sprawie z Bienerthem i bar. Aerenthalem.

Parlament francuski wobec strajku.

Pierwsza część długo i niecierpliwie oczekiwanych rozpraw francuskiej Izby posłów nad strajkiem pocztowym już się odbyła — druga, ważniejsza część, mająca rozstrzygnąć o zaufaniu Izby do gabinetu, odbędzie się dzisiaj. Ale i pierwsza część ma tak znaczną doniosłość informacyjną, wyświetliła tyle szczegółów wątpliwych, że należy podnieść najważniejsze jej momenty, zwłaszcza wobec wybuchłego ponownie strajku pocztowców.

Rozprawę „strajkową" spowodowała interpelacya deputowanych Sembata i Willma w sprawie wydalenia 7 urzędników pocztowych za czyny, które zdaniem interpelantów, nie miały żadnego związku ze służbą i obowiązkami urzędowemi.

Sembat, pierwszy mowca, uzasadniając swoją interpelacyę, obmyślił zręczny atak na gabinet, sprowadziwszy rzecz na poziom konkretności. „Chodzi o to — mówił Sembat, uderzając w popularny ton wolności obywatelskiej — czy urzędnik, opuściwszy biuro, posiada wszelkie prawa obywatela, czy przeciwnie doznać musi ich uszczuplenia i przygotować się na dozór swojej władzy, a nawet policyi". Sembat wypowiedział następnie twierdzenie, że urzędnik państwowy po godzinach urzędowych ma zupełnie taką samą wolność, jak subjekt handlowy lub buchalter bankowy. Zażądawszy następnie od gabinetu szeregu wyjaśnień, oświadczył mowca, że wydaleni urzędnicy, nie stawiwszy się przed rządową komisyą dyscyplinarną, działali w obronie praw swoich kolegów, nie oglądając się na własną szkodę.

Pierwszą odpowiedź dał Sembatowi znany deputowany Paweł Deschanel, który tym razem wyrzekł się pięknego gestu i podjął taktykę Sembata. — „Jeżeli ktoś wstępuje do służby państwowej — oświadczył Deschanel — nie może bratać się z tymi, którzy to państwo zwalczają. Urzędnik państwowy zawiera cichy kontrakt ze społeczeństwem, otrzymuje pewne przywileje, ale obejmuje także pewne obowiązki. Na wypadek jednostronnego złamania kontraktu, społeczeństwo ma prawo bronić się. Stało się modą mówić źle o parlamencie, ale pamiętajmy, że w republice po zniszczeniu parlamentu przychodzi dyktatura. Republika w obecnem przesileniu bronić się musi przeciwko dwom niebezpieczeństwom: przeciwko demagogii, tudzież przeciwko cezaryzmowi".

Wywody Deschanela przyjęła Izba oklaskami, sykała zaś zjednoczona „ad hoc" opozycya skrajnych żywiołów z lewicy i prawicy — demagogia i cezaryzm. — Deputowany Dreyfus dał wyjaśnienia co do swojej roli, — jako pośrednika pomiędzy strajkującymi a gabinetem, wyjaśnienia dla rządu ujemne do pewnego stopnia. Clémenceau oświadczyć miał Dreyfusowi, że przyjmie deputacyę urzędników pocztowych, ale pod warunkiem, że nie będzie ona żądać od niego obowiązujących przyrzeczeń. — „Minister Bartou — powiedział na końcu Dreyfus — oświadczył w marcu z trybuny, że reorganizacya poczty jest kwestyą dnia jutrzejszego, ale że najpierw muszą strajkujący podjąć służbę. Otóż służbę podjęto od dwóch miesięcy, więc przyrzeczona reorganizacya stała się sprawą dnia dzisiejszego".

Moment psychologiczny był niezbyt dla rządu przychylny, gdy zabrał głos minister robót publicznych Barthou, który jednakże wystąpił z całą energią. Barthou oświadczył, że rząd wykonał to, co przyrzekł, poza tem zaś żadnych przyrzeczeń nie dawał. Oświadczenia rządu z dnia 21 marca pojawiły się w dzienniku urzędowym i strajkujący, podejmując pracę, znali je bardzo dobrze. Barthou, nie wdając się w teoretyczne wywody o stosunku urzędników do państwa, podał szereg faktów, świadczących do sadu o anarchizmie ruchu strajkowego pocztowców. I tak dnia 4 kwietnia b. r. listonosze w mundurach bratali się z robotnikami budowlanymi i oklaskami przyjęli odezwę Yvetota, ażeby przystąpili do syndykatu robotniczego. Zorganizowano wyprawę wojenną przeciwko rządowi i parlamentowi. W Lugdunie lżyli pocztowcy z robotnikami ministrów i deputowanych. W Rouen pewien listonosz w mundurze wygłosił mowę, w której oświadczył: „Nie mam ojczyzny. Ojczyzną moją ze stanowiska historycznego jest miejsce mojego urodzenia, ale przekonania moje nie uznają granic. „Wątpię, czy urzędnik może do godziny 6 wieczorem pracować sumiennie dla tego samego państwa, które potem obrzuca stekiem obelg — mówił Barthou. — Urzędnika państwowego nie można porównywać z robotnikiem. Urzędnik nie zna bezrobocia przymusowego, ma zapewnione utrzymanie. Robotnik z reguły nie ma awansu i nie ma emerytury. Urzędnik za przywileje musi mieć obowiązki."

Mowa ministra Barthou uczyniła wrażenie. Sądzono, że przemówi Clémenceau, gdy nagle nastąpiło odroczenie rozpraw do czwartku. Jaki był powód odroczenia? Jedni powiadają, że prezydent gabinetu Clémenceau był znużony i nie chciał w owym dniu przemawiać, inni powiadają, że w łonie gabinetu nie panuje pożądana jedność. Przypuszczenie to opiera się na fakcie, że ministrowie Briand, Viviani i Caillaux byli nieobecni podczas rozpraw w Izbie deputowanych, a poprzedniego dnia na radzie ministrów ostro występowali przeciwko prezydentowi gabinetu Clémenceau i ministrowi robót publicznych Barthou. Trzecia wreszcie wersya przypisuje odroczenie taktyce radykałów, to jest zwolenników rządu. Jeżeli wybuchnie strajk — powiedzieli sobie radykali wedle tej wersyi — przed wypowiedzeniem się Izby deputowanych, to znaczy przed czwartkiem, w takim razie rząd będzie miał powód zażądać od Izby mandatu do najsurowszych nawet kroków. Jeżeli zaś strajk nie wybuchnie, w takim razie rząd zyska na czasie i wzmocni pomiędzy urzędnikami prąd antistrajkowy.

Dzisiaj ma Izba deputowanych wypowiedzieć swoje zdanie w sprawie strajku. Nie ulega wątpliwości, że Izba uchwali rządowi wotum zaufania. Parlament, jak to wykazaliśmy z poprzednich artykułów, walczy wobec syndykalizmu o swój byt, a przytem najszersze warstwy ludności, zagrożone strajkiem pocztowym i ewentualnym strajkiem kolejowym w swoich najżywotniejszych interesach, domagają się stanowczo ukrócenia rządów syndykalnych — wobec tego więc strajkujący nie mogą liczyć na poparcie decydujących czynników.

Proces Łopuchina.

We wtorek rano zapełniła się ogromna sala senatu sądowego w Petersburgu zupełnie niezwykle dobraną publicznością. Legion rozmaitych wysokich „prewoschoditielstw", „siejatielstw" i innych t. p. światłości w osobach najwyższych biurokratów, byłych ministrów, generałów i dam z pierwszych sfer towarzyskich zapełnił audytoryum tak szczelnie, że garstka zwyczajnych śmiertelników, przeważnie dziennikarzy z trudem tylko znalazła dla siebie miejsce na tym niebywałym spektaklu, którego bohaterem jest długoletni generalny prokurator, a potem wszechmocny szef departamentu policyi, Łopuchin, oskarżony obecnie o należenie do partyi socyal-rewolucyjnej, zdradę tajemnic urzędowych i zaniedbanie obowiązków służbowych.

Świetne towarzystwo z niecierpliwością oczekuje rozpoczęcia rozprawy, skracając sobie czas czekania ożywionym dyskursem. Większość stoi na stanowisku, że nie winien, dopuścił się tylko pewnych nieformalności, za które sądownie karanym być nie może.

Lecz oto woźni dają znak, że zbliża się sąd. Na powitanie jego wszyscy wstają, poczem po wstępnych formalnościach ukonstytuowania się trybunału, dwóch żandarmów z dobytemi pałaszami wprowadza na salę oskarżonego. Na tem samem miejscu, na którem niedawno stosunkowo stawali Gurko lidwalczyk i wspólnik jego bar. Frederiks, stoi w tej chwili wszechmocny ongiś Łopuchin, któremu czteromiesięczne więzienie gęstą siwizną przyprószyło głowę.

Przewodniczący odbiera generalia i zarządza sprawdzenie obecności 19 do rozprawy powołanych świadków. Okazuje się, że czterej najważniejsi z nich, a to Azief, szef tajnej policyi pułkownik Gerasimow, główny kierownik szpiegostwa zagranicznego radca stanu Raczkowski i jego pomocnik Ratajew nie przybyli wcale. Wiadomość, że panów tych nie zdołano odszukać, wywołuje rozczarowanie wśród publiczności, która w tem zniknięciu najważniejszych świadków widzi słusznie dowód, że rozpoczęty proces będzie jedną z tych komedyj urzędowej sprawiedliwości rosyjskiej, której zależy najmniej na wykryciu prawdy.

Sekretarz sądu czyta długi akt oskarżenia. Tok myśli tego dokumentu przedstawia się następująco:

Z historyi ruchu rewolucyjnego w Rosyi w ciągu ostatniego dziesięciolecia wiadomo, że dla istniejącego porządku państwowego i prawnego najbardziej niebezpieczną jest partya socyalno-rewolucyjna i skupiające się koło niej grupy. Po ostatecznem zorganizowaniu się tej partyi w r. 1902 wypracowała ona na szeregu kongresów swój program polityczny, którego głównym celem jest przeistoczenie Rosyi w republikę demokratyczną na zasadzie kolektywizmu. Cel ten chce partya osiągnąć przez zabicie cara, mordowanie urzędników i przez wywołanie ogólnego zbrojnego powstania. Dla wykonania zamachów stworzono osobną organizacyę bojową, którą ministerstwo spraw wewnętrznych obserwowało ze szczególną troskliwością, aby w ten sposób udaremniać zamachy urządzane przeciw carowi i wyższym urzędnikom. Do tego obserwowania organizacyi bojowej sami rewolucyoniści pomagali rządowi najbardziej. Szczególniej zaś jeden z nich inżynier Ewno Azief, który od r. 1892 służył rządowi rosyjskiemu jako tajny agent dla spraw szczególnej wagi. Zasługi Aziefa były wedle aktu oskarżenia bardzo wielkie. Zostawszy mianowicie w r. 1904 czynnym członkiem partyi socyal-rewolucyjnej Azief od tego czasu dostarczał rządowi tak regularnych i obfitych a pewnych informacyj, że odtąd nie powinien był udać się żaden plan centralnego komitetu partyi socyalno-rewolucyjnej, żaden zamach jej organizacyi bojowej. Jeżeli jednak mimo to, partya niektóre bardzo szkodliwe plany swe przeprowadziła, a organizacya bojowa szereg zamachów rzeczywiście wykonała, to przyczyna tego leży wyłącznie w postępowaniu ówczesnego szefa departamentu policyi, oskarżonego obecnie Łopuchina, który ignorował i lekceważył doniesienia tajnej agentury policyjnej w ogólności, a Aziefa w szczególności.

Jako szczególniej doniosłe czyny Aziefa wylicza akt oskarżenia wykrycie w r. 1901 tajnej drukarni socyal-rewolucyjnej w Moskwie, zdradzenie Gerszuniego, Mielnikowa i Krafta jako organizatorów zamachu na Sipiagina, zdradzenie petersburskiej organizacyi bojowej, która byłaby wykonała szereg zamachów bardzo niebezpiecznych, nie małą wagę dla rządu miały także wyczerpujące sprawozdania Aziefa z kongresów partyi socyal-rewolucyjnej, referaty jego o postanowieniach i planach partyi na przyszłość. Szczególnej czujności Aziefa zawdzięcza rząd udaremnienie wielu zamachów na gubernatorów, generał-gubernatorów i naczelników miast. W roku 1906 wstąpił Azief do komitetu centralnego partyi socyal-rewolucyjnej, dzięki czemu stał się całkowicie wszechwiedzącym i jako taki szczególniej dla rządu carskiego cennym.

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

5 (Ciąg dalszy.)

Ostatnie chwile przed rozstaniem były najcięższe; Kazimierz unikał wzroku żony; wiedział, że oczy jej w tej chwili wyznają mu całą prawdę; wymieniał z pozorną swobodą zdania, przypominał różne drobiazgi, ale czynił to zupełnie machinalnie bez udziału myśli, przykutej wyobraźnią do nasuwającego się widma rozłąki, w sercu zaś czuł coraz bardziej wzrastający niepokój.

Rozległ się trzeci dzwonek; zwarły się po raz ostatni w uścisku pożegnalnym usta młodych małżonków, splotły się w niemym uścisku ręce.

Pociąg zwolna poruszył się. Kazimierz stał w drzwiach wagonu, wpatrując się chciwie w zalaną łzami twarz żony. Jakieś obce postacie przysłoniły mu ją na chwilę; znowu ją dojrzał, żegnała go znakiem krzyża, a potem zdało mu się, że go doszedł stłumiony krzyk „Kaziu", że Janka osunęła się ku ziemi, że ją jacyś ludzie otoczyli, a potem ciemny tłum zlał się w jedną masę, mignęły przeraźliwie latarnie elektryczne stacyi i wszystko znikło, pozostał mrok; gęstym, nieprzebytym całunem legł pomiędzy nim a wszystkiem, co mu było najdroższem otoczył go czarną nocą, zgasił w nim wszystkie blaski i nadzieje.

ROZDZIAŁ IV.

„Droga Janko! Już od pięciu dni jestem w drodze; przyzwyczaiłem się prawie do niej; nie mogę tylko oswoić się ze swojem położeniem. Gdy zamknę oczy, ukazuje mi się natychmiast Warszawa, nasze mieszkanko, zdaje mi się, że mnie łączy z Tobą i krajem jakaś struna naciągnięta, którą każdy obrót kół napina coraz bardziej; a ona wibruje, dźwięczy ciągle; mam wrażenie, że musi nareszcie pęknąć, a z nią razem nasze serca; gdy o tem myślę, doświadczam wprost uczucia bólu fizycznego, a uniknąć tej zmory — nie mogę. Pisałem do Ciebie kilka pocztówek; wybacz, były zimne, konwencyonalne, ale pocztówkę przecie każdy może przeczytać. Przychodzi mi do głowy, że na razie Ty jesteś w lepszem położeniu, niż ja; pozostałaś w dawnem otoczeniu, łatwiej Ci zatem wywołać siłą wyobraźni przeszłość; każdy gracik domowy dopomoże Ci; ja zaś nie mam prawie nic, co by mi Ciebie przypominało, nawet sam dla siebie w tej nowej skórze jestem obcy; potem Ty odbierasz wciąż listy, a ja zaś skazany jestem na milczenie Twe w ciągu miesiąca a może i dłużej; wiem, że w drodze otrzymam trzy razy od Ciebie telegramy, ale to mi nie wystarcza. Telegram nie ma charakteru; posiada zbyt mało kanwy, by na niej można było przy najbujniejszej fantazyi wyhaftować jaki obraz; co innego list; już sam charakter pisma przypomina osobę piszącą; a ile w liście można streścić szczegółów... a ja tak lubię Twe listy, kocham się wprost w nich; pomiędzy wierszami odczuwam zawsze Twą przejrzystą dla mnie duszę; czy pamiętasz korespondencyę naszą z czasów narzeczeństwa? Przyznam ci się pod sekretem, że wziąłem z sobą kilka Twych listów z tej epoki; muszą mi one ogrzać duszę, gdy zacznie stygnąć.

Jedziemy przez kraj dziwnie nudny; płaszczyzna bez końca, ubogie wioski, białe cerkiewki i szara ziemia z białemi płatami śniegu.

— Okropnie mi tu obco; wprost w głowie nie może się mi pomieścić, że ja jadę bić się dla sprawy mieszkańców tej płaszczyzny, zresztą i oni rozumieją nie wiele więcej; pędzi nas wspólne fatum.

Pociąg stopniowo zmienia charakter; wyrzuca na stacyach, krzyżujących się z linią główną gromadki ludzi wolnych, a przyjmuje po kilku lub kilkunastu wojskowych; wciąż pęcznieje wojenna rzeka ludzka, wchłaniając w siebie po trochu strumyki boczne. Za Wołgą pociąg miał już wygląd wybitnie wojskowy, ale nie jednolity; pomiędzy oficerami fachowcami, dużo przygodnych rycerzy; poznać ich nie trudno; z pod czap baranich wyglądają twarze blade, zamyślone, brodate, o wzroku niepewnym, smutnym; boczą się od stada ludzkiego, zażenowani widocznie rolą, którą muszą odegrywać; naturalnie po trochu zmiele się to wszystko na jednolite... otręby, ale jak na teraz grupy obydwie nie łączą się prawie.

Mijamy i pociągi wojskowe; z każdego wagonu wyglądają dziesiątki twarzy przeważnie młodych, zdrowych i wesołych; nie bardzo widocznie uświadamiają sobie, jaki ich los czeka; na platformach wagonowych drzemią na swych lawetach milczące armaty, zielone jaszczyki.

Na stacyach, o ile mogę, nie wyglądam nawet przez okno. Sceny pożegnania zbyt działają na mnie.

Najprzyjemniej, gdy można zasnąć; ba, gdyby to można było spać bez przerwy; dokonać jednak tego nie potrafię, w tem sęk; a gdy się obudzę, wszelkie bolączki, które przez noc przyschły, otwierają się na nowo i to w sposób bardzo dokuczliwy; codzień tego doświadczam.

Ślę ci tysiączne uściski. Twój Kaziek".

Za Ufą pociąg wydostał się z niezmierzonej równiny, która swoją jednostajnością, brakiem charakteru tak drażniła Kańskiego. Oko nareszcie miało się na czem oprzeć; okolica poczęła falować; ukazały się długie grzebienie, szczotką lasu iglastego najeżone; to Ural wysyłał na zachód swe forpoczty, broniąc do siebie dostępu; ale człowiek przebiegły prześlizgiwał się pomiędzy górami, tuląc się podstępnie do rzeczek górskich; a gdy te nacierały nań zbyt ostro, przeskakiwał ponad niemi na drugą stronę, uciekał im wysoko w góry, czołgał się, jak żmija po krawędziach skał, lub przebijał się śmiałym rzutem i znowu zbiegał ku dolinom. A gdzie on przebiegł, wydłużała się wężowa linia dwoma stalowemi pręgami; nareszcie za ostatnią przełęczą wąż rozwinął swe sploty, wyprężył się i zbiegł łagodnym spadkiem ku nizinom syberyjskim; tu na ich krańcu, w Czelabińsku, oczekiwał Kański pierwszej wieści od żony.

Ukochana Janko! Miałem nareszcie od Ciebie wiadomość — otrzymałem Twój telegram. Pamiętasz, w poprzednim liście pisałem, że nie będą mogły mnie zadowolnić te kilka słów, które z musu depesza Twa będzie zawierała; a jednak, gdy o nią pytałem, głos mi drżał, a serce tłukło się w piersiach, Jakżeż długo trwała dla mnie ta chwila, którą urzędnik zużył na odszukanie Twego telegramu. Gdym przeczytał, co piszesz, ogarnęło mnie tak silne wzruszenie, że uciekłem za stacyę, by je ukryć przed okiem obcych; do tęsknoty serdecznej za Tobą przyłączyło się rozrzewnienie ogromne; Ty, Ukochana, potrafiłaś w kilku słowach streścić wszystko, co tak pragnąłem o Tobie wiedzieć; słowa Twe odczytuję raz po raz, powtarzam je sobie w pamięci, a za każdem z nich widzę Twe oczy tak głębokie i kochające, Twój uśmiech serdeczny, słyszę prawie Twój głos... Lżej mi na duszy, gdy wiem, że nie poddałaś się rozpaczy; jesteś zdrowa, modlisz się, pracujesz, tęsknisz, sześć słów tylko, a dają mi one całokształt Twego życia. Musisz jednak grać; nie zarzucaj muzyki; ja przecie pragnę ją jeszcze usłyszeć.

Za chwilę jadę dalej, ale już jestem silniejszy; w ciemnej nocy, która otacza moją przyszłość, widzę jeden błyszczący, promienny punkcik — czekają na mnie w Irkucku nowe wieści od Ciebie; wstąpiła we mnie otucha jakaś; widzę, że zawcześnie poddałem się zwątpieniu; a może złe minie i wrócą dobre czasy; nie odczuwam dzisiaj zupełnie targania struny. Ściskam Cię serdecznie.

Twój Kaziek.

Minęło jeszcze dni kilka, a żelazny smok pędził wciąż na wschód; Kański stracił prawie rachubę czasu; dnie nie różniły się niczem jeden od drugiego; nawet gazeta kupiona w Warszawie w chwili odjazdu, była wciąż najświeższym numerem dziennika europejskiego, zawierała ostatnie nowiny, zdawało się, że świat przestał kroczyć naprzód.

Za Uralem dała się znowu słyszeć polska mowa. Tak strasznie w dziejach polskich upamiętniona Syberya okazała się widocznie dla wydziedziczonych ziemią obiecaną; tu nikt nie pyta o wyznanie wiary lub język ojczysty.

(C. d. n.)

Łopuchin, jako dyrektor departamentu policyi, wiedział dobrze o tej działalności Aziefa Mimo to jednak nie zawahał się on pozbawić rząd carski tak ważnego pomocnika, poinformowawszy komitet centralny partyi socyal-rewolucyjnej o właściwym charakterze Aziefa. — Dla stwierdzenia tego faktu, wysłano w styczniu rb. rotmistrza żandarmeryi Andrejewa do Paryża, gdzie ten nawiązawszy stosunki z mieszkającymi tam członkami komitetu centralnego, przekonał się dowodnie, iż Łopuchin istotnie zdradził Aziefa, co on sam zresztą potwierdza. Łopuchin z końcem roku ubiegłego jeździł umyśinie do Londynu, aby osobiście skomunikować się z rewolucyonistami i doręczyć im kopię słynnego swego listu, który wysłał był do Stołypina, żądając odeń obrony przed natręctwem Aziefa i jego orędownika, szefa tajnej policyi, pułkownika Gerasimowa.

Dalej zarzuca akt oskarżenia Łopuchinowi, że w grudniu 1908 roku stawił się na wezwanie rewolucyonistów w Londynie i poddał się ścisłej indagacyi z ich strony, czem oddał im bardzo znaczne usługi.

Na tej podstawie oskarża prokurator Łopuchina o należenie do partyi socyalno-rewolucyjnej, za co kodeks przewiduje karę ciężkich robót...

Nowoczesna flota wojenna.

Za przykładem Anglii poszły Niemcy, a za Niemcami pójść mają Austro-Węgry w budowie okrętów typu „Dreadnought“ i dzisiaj wyraz ten stał się popularnem hasłem. Wszyscy fachowcy twierdzą, że flota wojenna, nie posiadająca pancerników tego typu, jest wprost bezwładną i swojemu zadaniu sprostać nie zdoła. Pancernik „Dreadnought“ wybudowała Anglia w latach 1906 do 1908, a dzisiaj odzywają się już głosy, że wartość jego bojowa jest nieszczególna. „Dreadnought“ posiada 17.900 ton pojemności i przewyższa liczbą dział inne pancerniki, jednakże pod względem szybkości nie o wiele przewyższa zwyczajne okręty wojenne. To też zaledwie „Dreadnought“ zaczął pełnić służbę, Anglia wybudowała krążownik pancerny „Invincible“, mający 17.000 ton pojemności, a co najważniejsze, szybkość 25 mil na godzinę. Ta szybkość pozwala temu krążownikowi podjąć walkę i przerwać ją każdej chwili przez szybkie usunięcie z placu boju. Ale na tem nie poprzestali inżynierowie marynarki i wysilają się nieustannie na nowe pomysły.

Nowożytny okręt wojenny musi odpowiadać czterem głównym warunkom. Najpierw posiadać powinien dostateczną ochronę dla swoich części podwodnych, ażeby mu nie wiele mogły szkodzić łodzie podwodne a także o ile możności miny. Dalej musi mieć równą ochronę za pomocą pancerzy dla swoich najważniejszych części ponad wodą wobec dział największego kalibru. Trzecim warunkiem jest wielka szybkość, o ile możności 25 mil na godzinę, czwartym zaś silny park artyleryi. Mianowicie pancernik nowożytny powinien mieć 8 do 12 dział największego kalibru, które o ile możności możnaby skierować na każdy bok okrętu. Obok tych najcięższych dział — kaliber 305 milimetrów — potrzebna jest jeszcze baterya dział średniego kalibru. a mianowicie 150 milimetrów.

Dostateczna ochrona części podwodnych okrętu zabiera wiele miejsca i zwiększa ciężar jego, z tego więc powodu może być zastosowana w odpowiedni sposób tylko na bardzo wielkich okrętach. Co do ochrony części nadwodnych, to wielkie okręty stosunkowo posiadają mniejszy ciężar pancerny, niż okręty małe, a przez to budowa ich jest w stosunku do rozmiarów tańsza. Małe okręty, wyposażone w potężne maszyny, muszą mieć wielką długość, a ta okoliczność wpływa ujemnie na zdolność ruchów. Wielkie okręty nie mają tych stron ujemnych, a w dodatku mogą zabrać większe zapasy węgla.

Wielkie okręty w małej liczbie można pod względem taktycznym lepiej wyzyskać niż wielką liczbę małych okrętów, które tworzą zbyt długą linię bojową. Pancernik typu „dreadnought“ ze swojemi 10, względnie 8 ciężkiemi działami, posiada co najmniej dwa razy większą wartość bojową, niż okręt mający 4 działa i 14 lub 15 tysięcy ton pojemności. Mimo to cena takiego pancernika nie jest podwójną. Stosunek w cenie wielkiego i małego okrętu wojennego wyraża się w liczbie 50:35 milionów. Z tego powodu fachowcy zalecają usilnie budowę wielkich okrętów o pojemności co najmniej 20.000 ton. Równocześnie zwracają uwagę na uzyskanie możliwie największej szybkości, a cel ten można osiągnąć tylko przez powiększenie pojemności, mniej więcej do 25.000 ton. Taki idealny pancernik kosztowałby co najmniej 75 milionów koron, ale, jak zapewniają fachowcy, nie straciłby nawet po najdłuższych latach swej zdolności bojowej, gdy obecne okręty, o ile nie posiadają szybkości co najmniej 20 mil na godzinę i dział o kalibrze 305 milimetrów, już po 10 latach tracą zupełnie wartość.

Równocześnie inżynierowie marynarki pracują nad udoskonaleniem łodzi podwodnych, które najpierw pojawiły się w marynarce francuskiej. Austryacka marynarka otrzyma w roku bieżącym 6 łodzi podwodnych najnowszego typu. Łodzie podwodne, przynajmniej obecnie, nadają się głównie do obrony wybrzeży, zaś na pełnem morzu nie rychło będą mogły oddać właściwą usługę. Łódź podwodna po zanurzeniu się jest wprawdzie bezpieczną wobec nieprzyjacielskich pocisków, ale zarazem traci bardzo znacznie na szybkości. Łódź podwodna, mająca szybkość 15 mil morskich na godzinę, gdy płynie na fali, może pod wodą przebiec zaledwie 9 mil morskich na godzinę. Skutkiem tego atakowanie ze strony łodzi podwodnej pancernika, mającego szybkość 18 mil na godzinę, jest wykluczone. W dodatku należy uwzględnić i tę okoliczność, że komendant łodzi podwodnej nie ma dobrego przeglądu pola walki, gdyż posługiwać się może przyrządem optycznym, który mimo swej doskonałości nie zastąpi naturalnego patrzenia. W znacznej liczbie łodzie podwodne przedstawiają rodzaj ruchomego systemu min, na które flota własna powinna napędzać okręty nieprzyjacielskie. Zarząd austryackiej marynarki obecnie pragnie wypełnić wszystkie luki, istniejące w austryackiej flocie wojennej, a plan ten, nawet wykonany w bardzo skromnych rozmiarach pochłonie ogromne sumy i odbije się ciężko na opodatkowanej ludności.

Kronika.

Kraków, 14 maja.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego. Komisya uchwaliła nabyć parcele na Bielanach za 6 tysięcy K, oraz uchwaliła wniosek przedłożony przez subkomitet o nabyciu gruntu dla zarządu wodociągu. Dalej zezwoliła komisya na pobor wody z wodociągu miejskiego jednemu z mieszkańców Grzegórzek; zatwierdziła ofertę na dostawę wentyli dla trzeciej maszyny. Wreszcie uchwaliła komisya kredyt na budowę rurociągów w Półwsiu Zwierzynieckiem pod warunkiem, że interesowani właściciele przyczynią się do kosztów budowy.

Ku czci Juliusza Słowackiego. Wieczorek ku czci J. Słowackiego urządza młodzież gimnazyum IV. jutro, w sobotę o godzinie 6 wieczorem, w sali klubu pocztowego (ul. Lubicz 7). Z urozmaiconego programu budzi szczególne zainteresowanie przedstawienie fragmentów „Zawiszy Czarnego“. Sądzić należy, że publiczność, interesująca się żywo produkcyami młodzieży szkolnej, pospieszy licznie na ten wieczorek. Programy sprzedawane będą przy wejściu na salę.

Z krakowskiego Towarzystwa technicznego. Pomimo bardzo niepewnej pogody, sezon wycieczkowy członków Towarzystwa technicznego z ich rodzinami zapowiada się bardzo dobrze. Na posiedzeniu komitetu wycieczkowego d. 12 maja przy współudziale pań, uchwalono cały szereg wycieczek. W najbliższą niedzielę, t. j. 16 maja odbędzie się druga wycieczka do Kalwaryi, pociągiem o godz. 1·15 po poł. Punkt zborny na dworcu kolejowym. Nowo zbudowane schronisko z restauracyą w Kalwaryi i urządzone niemal wytwornie, ułatwia pod wieloma względami wycieczkę do tej miejscowości. We czwartek t. j. 20 maja (Wniebowstąpienie) odbędzie się wycieczka do Czerny. Wyjazd z Krakowa koleją o godz. 2 po poł. Zapisywać się można na obie wycieczki do godz. 11 w sobotę, w biurze Towarzystwa. W dalszym ciągu przygotowuje komitet wycieczki do Ojcowa, Nadbrzezia, do okolicznych i dalszych zakładów fabrycznych. Wycieczki do zakładów fabrycznych są projektowane również z paniami.

W miesiącu czerwcu Towarzystwo będzie gościć w swym domu kolegów Czechów z Berna mor., którzy z porozumieniem krak. Tow. techn. przybywają zwiedzić Kraków z Wawelem i zabytkami. fabryki okoliczne, Wieliczkę i Zakopane. Nad przygotowaniami do tej wycieczki pracuje osobna sekcya.

Wycieczka do Ojcowa, którą urządza sekcya wycieczkowa Ogniska nauczycielskiego w Krakowie (Kanonicza 19) zapowiada się dobrze. Program wycieczki jest następujący: Wyjazd uczestników wycieczki z Rynku Kleparskiego furami w poniedziałek dnia 31 maja b. r., o godzinie 7 rano punktualnie. Przyjazd do Ojcowa (22 km) po 10 przed południem, poczem zwiedzenie grot ojcowskich. Obiad o godzinie 1 w południe. Od godzinie 2 do 6 wycieczka na górę Chełm i inne. O godzinie 6 popołudniu odjazd z Ojcowa i przyjazd do Krakowa, o godzinie 8 wieczorem na Rynek Kleparski.

Koszta wycieczki wynoszą 6 K od osoby, w co wlicza się opłatę furmanek z Krakowa do Ojcowa i z powrotem, rogatek, obiadu w Ojcowie, wstępu do grot ojcowskich i oświetlenia tychże.

Uczestnicy wycieczki do Ojcowa mają sami postarać się o bezpłatną przepustkę. Przepustka od dnia wystawienia jest ważną tylko na 8 dni; (uczestnicy wycieczki winni przeto najwcześniej na 8 dni przed wycieczką postarać się o przepustkę). Przez granicę (Szyce) można przewieść bez opłaty aparaty fotograficzne, lornety, artykuły spożywcze i trunki (wino, piwo, miód) z wyjątkiem wódki i większej ilości papierosów.

W razie niepogody wycieczka odbędzie się w niedzielę dnia 6 czerwca, w tych samych godzinach i z tym samym programem.

Sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. urządzi w miesiącu czerwcu b. r. wycieczkę do Wieliczki, dwie wycieczki do Pienin, wycieczkę do Morskiego Oka (prawdopodobnie samochodami), a w czasie wakacyj: wycieczkę do Królestwa Polskiego, do Wenecyi i do Tatr. Zgłoszenia wraz z pieniądzmi przyjmuje się tylko do 20 maja.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie zawiadamia swych członków, że sprzedaż wędlin odbywa się wyłącznie tylko dla członków Związku i to tylko za okazaniem legitymacyi w lokalu klubu pocztowego przy ul. Lubicz l. 5. Równocześnie zawiadamia się tych, którzy zakupują wędliny w większej ilości nad 3 kg., że należy je zamówić tydzień naprzód.

Z teatru miejskiego. W „Dzikiej kaczce“ Ibsena, obok p. Żelazowskiego, który odtwarza Hjalmara, grać będą pp.: Wysocka, Janiczówna, Łazarewiczówna, Barwińska, Kopczewska, Sobiesław, Stanisławski, Jednowski, M. Węgrzyn, Bończa i. w. i.

Od soboty począwszy przedstawienia w teatrze miejskim rozpoczynać się będą o godz. 7½ wieczorem.

Operetka na scenie ludowej. Do szczęśliwych pomysłów dyrekcyi teatru ludowego należy zaliczyć wprowadzenie operetki. Brak lekkiej i melodyjnej muzyki daje się u nas żywo odczuwać, stąd inowacya w tym kierunku może liczyć zawsze na życzliwe przyjęcie. Wystawiona wczoraj operetka pt. „Figliki wiosenne“ odniosła też wielki sukces sceniczny i dała chlubne świadectwo wytrawnemu kierownictwu teatru i reżyseryi, która mimo wielu trudności, operując młodym i nieuzupełnionym zespołem śpiewaczem, wyszła z wczorajszej próby zwycięsko. Nader barwna i melodyjna muzyka (oparta na motywach J. Straussa) jak niemniej wesołe i pełne komicznych sytuacyj libretto, dają na ogół całość udatną. Treść rozłożona w 3 aktach, nie odbiega wiele naiwnością od ogólnego typu tego rodzaju operetek, wytworu wiedeńskiego, jest jednak zręcznie skombinowaną i nie banalną. Wykonanie „Figlików“ było bez zarzutu. Główna rola spoczywała w rękach znanej dobrze z chlubnych sukcesów na scenie ludowej p. Zielińskiej, która grą pełną temperamentu i swobody stworzyła doskonały typ służącej Hani, przeobrażającej się po przybyciu ze wsi do miasta z pomocą licznych a zręcznie pozyskanych adoratorów w uroczą gryzetkę. Obok doskonałej i pełnej humoru gry, miłym głosem oraz wysokiem uzdolnieniem muzycznem zyskała artystka gorące uznanie audytoryum. Drugą postać kobiecą baronowej Croise dała w artystycznem wykończeniu p. Grabowska. Dotychczas znaliśmy p. Grabowską jedynie z poważnych kreacyj dramatycznych, wczoraj zaś dała się poznać nader pochlebnie ze strony wokalnej, władając umiejętnie nader miłym głosem.

Jedna również z głównych ról kobiecych, młodej a nadobnej żonki adwokata Landmana spoczywała w rękach p. Biskupskiej. Rola ta, zdaje się, nie leży zupełnie w charakterze talentu tej artystki, która też szczególnie w partyach wokalnych walczyła z niedyspozycyą. Postać tyrana-teściowej stworzyła udatnie p. Czermańska. Z męskich ról p. Turski stworzył doskonały typ podstarzałego adonisa, sprytnie uchylającego się w poszukiwaniach za uciechami pozadomowemi z pod srogiej opieki żony. Niemniej udatnym był p. Poleński, jako zazdrosny amant, zyskując doskonałą i pełną humoru grą żywe oklaski. P. Strzałkowski jako adwokat Landmana w grze był poprawny, jednak w partyach wokalnych zdradzał pewien indyferentyzm. Z dalszych ról epizodycznych na zaszczytną wzmiankę zasługują p. Relska i p. Sydor, których piękny materyał głosowy i uzdolnienie muzyczne zasługuje w pełnej mierze na dalsze kształcenie, dalej p. Cholewicz, który nader udatnie i z pełną komizmu werwą przedstawił sylwetkę kelnera Nikusia. Tańce, a szczególnie cake walke p Zielińskiej z p. Poleńskim były żywo oklaskiwane.

Chóry doskonale wyszkolone brzmiały w zupełnej harmonii z orkiestrą. Wystawa nader efektowna i zupełnie poprawne mise en scéne dopełniły udatnej całości. Widownię wypełniała doborowa publiczność. Operetka ma zapewnione stałe powodzenie. *J. H.*

Dyrekcya komunikuje nam: „Figle wiosenne“ powtórzone będą dzisiaj w piątek, następnie w sobotę i niedzielę.

W przyszłym tygodniu rozpocznie gościnne występy śpiewaczka operetki lwowskiej, pna Jadwiga Brzozowska, którą teatr ludowy pozyskał na kilka wieczorów operetkowych.

W niedzielę popołudniu o godz. 4: Ogniem i mieczem; w poniedziałek na żądanie wielu osób „Lygia“.

Wyjaśnienie. W sprawie zamieszczonej wczoraj w naszym dzienniku notatki p. t. „Kto ma odkrywać mordercę?“ na podstawie informacyi, dostarczonych przez kompetentne czynniki, należy zaznaczyć, że uwagi nasze nie odnosiły się do policyi krakowskiej. Policya krakowska bowiem wysyła agentów na śledztwo na prowincyę, tylko na żądanie miejscowych władz sądowych, i o ile nie dzieje się to z uszczerbkiem środków bezpieczeństwa w mieście, gdzie policya ma w pierwszym rzędzie obowiązek dbania o bezpieczeństwo publiczne. Również informują nas, że w razie użyczenia pomocy policyjnej do śledztwa na prowincyi, dzieje się to bez żądania jakiegokolwiek odszkodowania materyalnego. W sprawie morderstwa w Porębie-Żegocie policya krakowska nie interweniowała.

Włamanie. Dziś rano nadeszło do krakowskiej dyrekcyi policyi telefoniczne zawiadomienie, że ubiegłej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do sklepu Spółki spożywczej w Brzeszczu pod Oświęcimiem, gdzie skradli znaczniejszą kwotę pieniężną oraz znaczny zapas wiktuałów.

Aresztowanie włamywacza. W nocy z 5 na 6 maja b. r. dokonano włamania za pomocą wytrychu do szynku Süskinda Schindlera przy ulicy Podzamcze, gdzie ukradziono znaczny zapas tytoniu i cygar, marek pocztowych, różnych delikatesów, oraz pewną kwotę pieniężną, wyrządzając właścicielowi szkodę na blisko 300 koron. Śledztwo policyjne jako sprawcę powyższego włamania, wykryło 19-letniego Antoniego Dobrowskiego czeladnika ślusarskiego, który już kilkakrotnie karanym był za kradzież. Po ukończonem śledztwie Dobrowski zostanie odstawiony do sądu karnego dla ukarania.

Z kraju.

Prelekcye Inż. Libańskiego na prowincyi. Pod tytułem: „Człowiek w nowoczesnym światopoglądzie przyrodniczym“ wygłosi popularny prelegent szereg prelekcyi (ilustrowanych obrazami świetlnymi lwowskiej Uranii) na kresach wschodnich, na dochód T. S. L. w Śniatynie 15 b. m., Kołomyi 16 b. m., następnie na kresach zachodnich na dochód cieszyńskiej „Macierzy“ i T. S. L. w Białej 18 b. m., w Żywcu 19 b. m., w Nowym Targu 20 b. m., w Cieszynie 22 b. m. i w Morawskiej Ostrawie 22 maja.

Z Uszwi piszą nam: Dzień 3 maja uczczono w Uszwi w brzeskim pow. uroczystym obchodem za staraniem tamtejszego grona nauczycielskiego. Po nabożeństwie zebrała się młodzież z nauczycielami w sali szkolnej przystrojonej w barwy narodowe i zieleń, w której widniał orzeł polski malowany przez jednę z nauczycielek p. M. K. Po pięknem słowie wstępnem, w którem wyjaśnił dziatwie kierownik szkoły p. Ludwik Capik cel zebrania, odśpiewały dzieci szereg pieśni patryotycznych pod kierunkiem nauczycielki p. W. Następnie p. C. wygłosiła odczyt, w którym prosto a jasno opowiedziała dziatwie o Konstytucyi, przedstawiła dzisiejszy stan Polski, rozgrzała młode serca dziatwy miłością ku znękanej Ojczyźnie. Kilkoro dzieci z uczuciem zadeklamowały wiersze patryotyczne, wreszcie z słowami pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“ na ustach udano się w pochód. Uznanie należy się nauczycielstwu tutejszemu za coraz większe staranie o podniesienie ducha narodowego i wśród mas ludu; pracę jego wieńczy pożądany skutek, bo coraz więcej w tamtych stronach wzmaga się poczucie narodowe.

Oświęcim, 13 maja. O zwiedzeniu tutejszych fabryk, jako też kopalni węgla kamiennego w Brzeszczach przez uczestników wycieczki pod przewodnictwom marszałka krajowego zamieściła „Nowa Reforma“ dokładne informacye. Wyrazić należy tylko żal, że uczestnikom zabrakło czasu na zwiedzenie tutejszej fabryki sztucznych nawozów, pod firmą A. E. Schönker, która jest prowadzoną na wysoką skalę, zatrudniając w sezonie około 80 robotników. Takich fabryk powstało w kraju kilka w ostatnich czasach i nie da się zaprzeczyć, że obecnie możemy prowadzić konkurencyę z tego rodzaju wyrobami pruskimi i zorganizować silny bojkot również i na ten artykuł, zakupywany dotychczas niemal wyłącznie we fabrykach pruskich.

Po kilkoletniem wyczekiwaniu odrzuciło namiestnictwo rekursa przeciw dokonanym wyborom do Rady gminnej i już w najbliższych dniach przystąpi nowa rada do ukonstytuowania się. Nową radę oczekują wielkie zadania do spełnienia, gdyż bezsprzecznie Oświęcim dźwiga się i podnosi z dniem każdym, a sprężysta działalność Rady miejskiej może i powinna nadać rozwojowi miasta odpowiedni i rozległy kierunek, zwłaszcza, że miasto z tytułu geograficznego swego położenia, ma wiele naturalnych danych do należytego rozwoju.

Staraniem młodzieży akademickiej odbędzie się tutaj uroczysty wieczór ku czci Słowackiego w dniu 23 maja, z którego czysty dochód przeznaczono na budowę sokolni w Oświęcimie.

Brzeszcze. (Walne zgromadzenie T. S. L. — Obchód konstytucyi 3 maja. Założenie „Sokoła“). Dnia 25 kwietnia b. r. odbyło się walne zgromadzenie miejscowego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ im. Tad. Kościuszki. Zgromadzenie zagaił przewodniczący Koła p. dyrektor Drobniak krótką przemową, w której zaznaczył, iż z powodu braku odpowiedniego lokalu, a przedewszystkiem sali do zebrań, odczytów i przedstawień, nie mogło Koło rozwinąć należy tej działalności w tym kierunku, ograniczając się tylko utrzymaniem bezpłatnej wypożyczalni książek, oraz nader szczupłego lokalu Czytelni, którego koszt pokrywał w połowie sam przewodniczący, a w połowie członkowie wydziału.

Ze sprawozdań poszczególnych czynności zaznaczam tylko: iż Tow. odbyło w ciągu roku 5 posiedzeń wydziału, urządziło uroczysty obchód rocznicy konstytucyi 3 maja, oraz festyn ludowy. Biblioteka bezpłatnej wypożyczalni liczy 429 dzieł w 640 tomach, 102 czytelników przeczytało ogółem 1998 dzieł, w 2452 tom. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Po rezygnacyi p. gyr. Drobniaka z przewodnictwa umotywowanego brakiem czasu wybrano jednogłośnie przewodniczącego (prezesa) p. dr Kellera, lekarza miejscowego, a zastępcę tegoż p. Tyrnę. Do wydziału wybrano: p. Gorczyca jako sekretarz, a zast. p. Szromba: p. inż. Wojciechowski jako skarbnik a jego zastęp. ks. Migdałek proboszcz. pp. Kwiatkowski i Plaskura gospodarze; pp. Bednarczyk, Kołodziejczyk, Puszko bibliotekarze. Zastępcy wydziału: pp. Wydiąka, Walczak i Pyszko; komisya kontrolująca: pani Krajewska i p. dyr. Drobniak.

Nowyzarząd uchwalił zaraz na pierwszem swem posiedzeniu wyasygnować kwotę 200 koron na zakupno nowych książek, celem pomnożenia biblioteki, oraz urządzenia w dniu 2 maja (niedziela), jako w rocznicę wiekopomnej konstytucyi 3 maja, uroczysty pochód z muzyką na nabożeństwo do kościoła, a następnie do lokalu czytelni, gdzie miał mieć przemowę do publiczności przewodniczący i dyrektor Drobniak. Pochód i nabożeństwo się odbyły, oraz i piękne przemowy tak przewodniczącego dra Kelera, jakoteż dyr. Drobniaka. Żałować tylko należy, iż zapowiedziany pochód wypadł liczebnie słabo, bo oprócz zarządu kopalni, oraz dozorców i kilku umundurowanych górników, to zaledwie znikomo mała liczba robotników uczestniczyła w pochodzie.

Na zakończenie podzielę się weselszą wiadomością. Dzięki usilnym staraniom dyr. Drobniaka, ma powstać w tutejszej miejscowości Tow. gimnastyczne „Sokół“ i to już w stosunkowo nie długim czasie. Na boisko, przeznaczył dyr. Drobniak kawał gruntu w bardzo odpowiedniem i uroczem położeniu, bo przy samym lesie.

Sądzić należy, iż instytucya taka jak „Sokół“, przy umiejętnem i należytem prowadzeniu, potrafi rozbudzić ducha narodowego wśród tutejszej ludności. *J. P.*

Chodorów, 13 maja. Tutejsze Koło T. S. L. wraz z „Sokołem“ urządziło uroczysty obchód rocznicy wiekopomnej Konstytucyi 3 Maja. Solenną sumę odprawił miejscowy dziekan, podniosłe patryotyczne kazanie wypowiedział tutejszy katecheta, a podczas sumy śpiewał chór amatorski przy akompaniamencie mandolinistów ze Lwowa. Popołudniu odbyło się w sali „Sokoła“ bezpłatne przedstawienie dla okolicznego ludu, wieczorem zaś dla miejscowej inteligencyi, — oba razy z treściwem wyjaśnieniem znaczenia rocznicy, ze śpiewami, deklamacyą, grą na mandolinach. Odegrano też „Wóz Drzymały“ siłami mieszczańskiemi. Podnieść przytem należy dziwnie lekceważące postępowanie stanisławowskiej dyrekcyi kol. Celem przysporzenia funduszów na dar narodowy, wniosło tutejsze Koło T. S. L. ostemplowaną prośbę do dyrekcyi, o pozwolenie ustawienia stoliczka z puszką na tutejszym peronie w dniach 2 i 3 maja; dyrekcya nie raczyła nawet odpowiedzieć na ową prośbę, a jeden z jej funkcyonaryuszy wyraził się, że na podania takie nie odpowiada się. Możeby Zarząd główny T. S. L. poczynił odpowiednie kroki, by dyrekcya na tak poważne, obywatelskie cele, jak dar narodowy, nie odmawiała w przyszłości pozwolenia na umieszczenie puszki, a z drugiej strony, by w każdym razie poczuwała się do odpowiedzi na wniesione podanie. Nie mniej jednakże, składka na dar narodowy podczas sumy w kościele i dochód ze sprzedaży kokardek, nalepek i t. d. koło kościoła, przyniosły wcale pokaźną kwotę, przysparzającą fundusze daru narodowego.

Rzeszów, 12 maja. (Nowa czytelnia. — Hojny dar. — Porządki miejskie. — Wylew Wisłoka. — Samobójstwo. — Parcelacya gruntów).

Komisya odczytowa Koła T. S. L. założyła w Krasnem czytelnię. Jest to z rzędu 19 czytelnia wiejska, urządzona przez tutejsze TSL. O potrzebie czytelni świadczy fakt, że prawie wszystkie książki odrazu rozpożyczono. Zarząd czytelni składa się w połowie z miejscowej inteligencyi a w połowie z gospodarzy i daje zupełną gwarancyę, że dołoży starań około rozwoju czytelni.

Wydział miejskiej Kasy oszczędności uchwalił dla T. S. L. w Rzeszowie na rok 1909 subwencyę w kwocie 1000 koron na publiczną bibliotekę miejską.

Część miasta, zwana Nowem miastem, robi obecnie wrażenie, jakby była po trzęsieniu ziemi. Ulica Lwowska i ul. Pusta, z powodu robót ziemnych i budowlanych niedostępne dla komunikacyi, nie są zaopatrzone w znaki ostrzegawcze, a w nocy latarnie. Z tego powodu zdarzyło się już kilka przykrych wypadków. Wprawdzie miasto ubezpieczone jest od wypadków, istnieją jednak mieszkańcy, którym zdrowie milsze od odszkodowania.

Z początkiem bieżącego tygodnia zginęła córka handlarza zboża Kleinhausa na Wygnańcu, a onegdaj znaleziono jej odzież nad Wisłokiem. Natychmiast rozpoczęto poszukiwania i wydobyto zwłoki denatki z wody. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Rada miejska zezwoliła na parcelacyę gruntów p. Sławińskiego, w pobliżu ul. Szewskiej. Teren parcelacyjny obejmuje 17 morgów, projektowane drogi około 3 kilometrów długości. Drogi i kanalizacyę ma wykonać Sławiński, w miarę postępów parcelacyi, własnym kosztem. Parcelacya ta przyczyni się do rozszerzenia miasta i do obniżenia cen mieszkaniowych, ogromnie wyśrubowanych w naszem mieście.

Przemyśl, 13 maja. (Rada miejska. — Akumulatory. — Osunięcie się pagórka. — Kadencya sądowa). Na odbytem dziś posiedzeniu Rady gminnej uchwalono budżet ubogich w wysokości 24.000 K i budżet drogowy w wysokości 142.000 K. Dostawę akumulatorów do nowej elektrowni miejskiej powierzono ostatecznie lwowskiej fabryce dra Stuneckiego, prośbę zaś fabryki Br. Schleyen i Ski o reasumpcyę poprzedniej uchwały odrzucono.

W niedzielę zawalił się mur, odgraniczający szkołę im. H. Sienkiewicza od znajdującego się za nim, częściowo skopanego pagórka. Wraz z murem usunęła się część stoku góry. Skutkiem wstrząśnienia zarysowały się dość znacznie mury gmachu szkolnego. Szkołę opróżniono. Szkoda dość znaczna. Szczęście, że wypadek zaszedł w nocy. W innej porze dnia skutki jego mogłyby być wprost nieobliczalne.

Kadencya sądów przysięgłych, bardzo tej wiosny krótka, rozpocznie się 24 b. m.

Napad bandytów na karczmę. Z Dziedzic piszą nam: Do szynku Bettera, w hotelu Gebauera w Dziedzicach, przyszło 11 maja b. r. około 7 godziny wieczorem trzech mężczyzn, którzy po niemiecku i po rusku rozmawiali i pili do pół do jedenastej w nocy. Gdy Better chciał szynk zamknąć, zażądali jeszcze po szklance piwa, poczem jeden z nich zapłacił koronówką, na co Better chciał resztę z kasy wydać. W tym momencie skoczył jeden z mężczyzn i trzymając mu nabity rewolwer przy piersiach, zażądał pieniędzy z kasy. Better w tak nagły sposób napadnięty, wydał im klucze kasowe, skąd rabusie skradli 4.000 koron gotówki, złoty zegarek damski z łańcuszkiem, 300 koron wartości, srebrny zegarek i pierścionek z brylantem, wartości 180 kor., poczem uciekli w stronę lasu. W czasie rabunku wypalili trzy strzały z rewolweru, a jedna kula zraniła Bettera lekko w głowę. Podczas pogoni dali jeszcze kilka strzałów. Pomimo energicznych poszukiwań żandarmeryi i policyi niema z rabusiów dotychczas ani śladu. Jeden z nich liczył około 30 lat, słusznego wzrostu, czarny wąs, twarz miał podłużną, ubrany był w długi, czarny surdut i czarny wielki kapelusz. Drugi, blondyn, miał twarz pełną i długi blond wąs, ubrany był w krótki, popielaty surdut i mały kapelusz. Trzeci średniego wzrostu.

Prusacy w Galicyi. Z Białej piszą nam: W poszukiwaniu za węglami zaczęło berlińskie towarzystwo wiertnicze roboty w Lipniku obok Białej. Wiercenia skierują w stronę Brzeszcza, gdzie już znajduje się kopalnia węgla i w stronę Chrzanowa. Biuro towarzystwa znajduje się w Białej.

Ze świata.

Utrudnienia rządowe dla nauki języka polskiego. Z Łodzi donoszą do „Kurjera warsz.“: „Przed kilku miesiącami grono miejscowej inteligencyi żydowskiej opracowało ustawę Tow. szerzenia wiedzy w języku polskim śród ludności żydowskiej. Według ustawy, Towarzystwo miało zakładać i subsydyować szkoły, urządzać odczyty oraz kursa dla analfabetów, otwierać biblioteki, czytelnie i t. d. Po opracowaniu ustawy przesłano ją do Piotrkowa, gdzie komisya gubernialna do spraw stowarzyszeń i związków zarejestrowała ją zaraz.

Również zatwierdził ustawę warszawski generał-gubernator i Towarzystwo miało już przystąpić do swej działalności, tymczasem najniespodziewaniej spotkało się z przeszkodami ze strony władzy naukowej. Oto kurator warszawskiego okręgu naukowego zawiadomił organizatorów Towarzystwa, że może pozwolić na jego działalność pod tym warunkiem, że językiem wykładowym w szkołach Towarzystwa będzie język rosyjski, i oprócz tego, personal nauczycielski będzie mianowany przez władze naukowe, a nie, jak to projektuje ustawa, przez zarząd Towarzystwa“.

Nowa broszura przeciwko Polakom. Hakatyści pruscy nie spoczywają w walce przeciwko Polakom, trzymając się zasady: „Nulla dies sine linea“. I oto jakiś dr J. V. Bredt wydał p. t „Kwestya polska w zagłębiu rzeki Ruhr“ broszurę, w której zajmuje się „niebezpieczeństwem polskiem“, zagrażającem niemczyźnie w obwodach przemysłowych reńsko-westfalskich. Autor wymienionej broszury wskazuje na kopalnie w Afryce południowej dokąd chciano dla braku robotników białych, sprowadzić chińskich „kulisów“. Uniknięto jednakż tego przez zastosowanie maszyn w górnictwie. I tak po zaprowadzeniu tam tak zwanych maszyn wiertniczych, liczba górników-kruszaków spadła z 50.000 na 12.000. Podobne rezultaty, chociaż na mniejszą skalę, osiągnięto w Anglii. Ażeby wyrugować polskich górników z zagłębia westfalskiego, dr Bredt nawołuje właścicieli tamtejszych kopalń do podjęcia podobnej akcyi. Omawiając tę broszurę, podnosi „Frankfurter Zeitung“ przedewszystkiem tę okoliczność, że kopalnie westfalskie mniej się nadają do pracy maszynami, niż kopalnie w Afryce, lub Anglii, poczem dodaje od siebie następującą uwagę: „Dr Bredt zajmuje w kwestyi polskiej inne stanowisko, niż my. Nie będąc może ultranacyonalistą, zgadza się na ogół z polską polityką rządu, czego my nawet w podrzędnych szczegółach nie czynimy, gdyż polityka ta jest z gruntu fałszywa i może tylko osiągnąć skutek odwrotny od zamierzonego“. Zaprowadzenie maszyn w kopalniach reńsko-westfalskich uważa „Frankfurter Zeitung“ za pożądane, ale nie ze względu narodowego, lecz tylko ze względu na postęp techniczny.

Analfebatyzm rekrutów rosyjskich. Z raportu rosyjskiego ministerstwa wojny wyjmujemy ciekawe cyfry tyczące się analfabetyzmu w armii rosyjskiej Rekrutów umiejących czytać i pisać jest zaledwie 40,9%, umiejących zaś tylko czytać 12,3%, reszta zupełni analfabeci. Porównywując te liczby ze statystyką armii niemieckiej, gdzie jest 99,07% rekrutów z elementarnem wykształceniem, w francuskiej zaś 98,63%, pojmiemy z łatwością przyczynę główną porażek rosyjskich na Dalekim Wschodzie.

Wieczór ku czci Teodora Herzla, twórcy współczesnego ruchu syońskiego, odbędzie się staraniem stow. żyd. młodzieży akad. „Przedświt-Haschachar“ w sali Saskiej w niedzielę 16 bm.

Współudział przyrzekli posłowie do parlamentu Adolf Stand i prof. dr Mahler. W skład programu wchodzi żywy obraz układu art. malarza Artura Markowicza, wykonany pod jego osobistem kierownictwem. trio Mendelsohna, wykonane przez pp. Szymona Frommera, Henryka Aptera i Zygmunta Aronsohna i recytacya na cześć Herzla.

Bilety sprzedaje się w lokalu stowarzyszenia (ul. Zielona 7).

Z kalendarza. W piątek 14 maja: Bonifacego m. i Justyna m.; w sobotę 15 maja: Zofii, Jana Chrzc. Salle m.; w niedzielę 16 maja: Jana Nepom. m.

Wschód słońca 14 maja o godz. 3 min. 57, zachód o godz. 7 m 14; długość dnia 15 godzin min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 maja termometr doszedł od + 6·7 do 23·4 C.; — barometr opadał.

Dnia 14 maja o godz. 7 rano stan barometru 743·2 mm. termometru + 6·2 C.; wiatr północny.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Król“.

W sobotę: „Dzika kaczka“ (występ R. Żelazowskiego).

W niedzielę po poł.: „Kopciuszek“; wieczór: „Dzika kaczka“ (występ Żelazowskiego).

Dział ekonomiczny.

✂ **Konkurs na stypendya.** Dyrekcya państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, ogłasza konkurs na 5 stypendyów, z tych 3 stypendya po 400 K i 2 stypendya po 200 K.

O stypendya te, które nadane zostaną na cały czas uczęszczania na naukę w tym zakładzie, ubiegać się mogą synowie ubogich rzemieślników (majstrów, werkmistrzów, robotników) tych zawodów które objęte są planem nauki w szkole przemysłowej. 1) Pomocnicy lub terminatorzy z dwuletnią praktyką zawodową i ukończoną II klasą szkoły przemysłowej uzupełniającej; 2) z dwuletnią praktyką zawodową; 3) bez praktyki zawodowej.

O stypendya po 400 K starać się mogą ci kandydaci którzy chcą wyuczyć się jednego z nastę-

pujących rzemiosł, a mianowicie: stolarstwa budowlanego lub meblowego, ślusarstwa budowlanego lub artystycznego, tokarstwa maszynowego, malarstwa dekoracyjnego, rzeźbiarstwa dekoracyjnego lub snycerstwa. O stypendya po 200 K ubiegać się mogą pomocnicy lub terminatorzy z praktyką budowlaną (murarską, ciesielską, kamieniarską).

Stypendya te wypłacane będą w czasie uczęszczania na naukę aż do jej ukończenia, a mianowicie: pierwsze w ratach miesięcznych z dołu po 40 K, począwszy od 15 września do 15 lipca każdego roku szkolnego, drugie w ratach miesięcznych po 40 koron z dołu, począwszy od 1 listopada do końca marca każdego kursu zimowego. Ubiegający się o powyższe stypendya mają podania swoje przesłać do Dyrekcyi w nieprzekraczalnym terminie do 15 czerwca b. r. Do podania należy załączyć: a) metrykę, b) świadectwo przynależności, c) świadectwo z odbytej praktyki w tym zawodzie, w którym petent pragnie się kształcić w tutejszej szkole, d) świadectwo z odbytej nauki szkolnej (ewentualnie z ukończonej szkoły przemysłowej uzupełniającej, e) świadectwo ubóstwa z podaniem zawodu, miejsca zamieszkania rodziców, ich stosunków majątkowych, ewentualnie petenta.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 maja.

Pierwszy wykład Kasprowicza. Wczoraj o godzinie 6 odbył się wykład inauguracyjny dra Jana Kasprowicza, świeżo mianowanego profesora literatury porównawczej w lwowskiej Wszechnicy. Wykład odbył się w sali XIV., najobszerniejszej z komnat uniwersyteckich.

Nieprzebrane tłumy młodzieży były obecne na tej prelekcyi. I nie dziw: była to uroczystość otwarcia nowej katedry w uniwersytecie, katedry, z której przemówić miał po raz pierwszy twórca „Modlitwy wieczornej“, „Salomy“, najznakomitszy współczesny poeta polski. Zaciekawienie było olbrzymie; już na wykładzie, poprzedzającym prelekcyę Kasprowicza, zapełniły salę tłumy publiczności, a to w obawie, iż o godz. 6 niepodobna się będzie docisnąć do sali. I tak było w istocie, dla tych co przyszli o godz. 6 nie było już miejsca. W licznem gronie jawili się także profesorowie z rektorem na czele. Najstarsi pedele nie pamiętają takiego ścisku w największej sali wszechnicy.

Tak więc ta pierwsza prelekcya Kasprowicza dała okazyę do tłumnej manifestacyi publiczności, na cześć poety i znakomitego znawcy poezyi wszechludzkiej. Zresztą z wyjątkiem przemówienia p. S. Orłowskiego, wiceprezesa „Czytelni akademickiej“, oficyalnych powitań nie było.

Kasprowicz podziękował krótko, oświadczając, iż uważa młodzież za fundament narodu i chce z nią iść razem. Jego najwyższem zadaniem życia, będzie wydobywać z tych młodych dusz, jak najlepsze ziarno.

40-lecie ochotniczej straży pożarnej. W dniu Zielonych świąt obchodzi lwowska ochotnicza straż pożarna „Sokół“ 40-letni jubileusz swego istnienia. Prace komitetu obchodowego i poszczególnych komisyj są już prawie ukończone, a wczoraj ustalono w głównych zarysach program obchodu. Przedstawia się on następująco: Przed godz. 6 rano zbiorą się członkowie i delegaci w lokalu Tow., skąd pochodem udadzą się na nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów. Po nabożeństwie odbędzie się pochód przez miasto i złożenie hołdu Mickiewiczowi. Następnie odbędzie się w sali ratuszowej uroczystość wręczenia odznak i dyplomów zasłużonym członkom. Popołudniu dnia tego odbędzie się festyn strażacki, wieczorem zaś bankiet na Strzelnicy.

Szkarlatyna we Lwowie. Dzienniki lwowskie donoszą, że szkarlatyna przybiera znowu rozmiary niebezpieczne i porywa liczne ofiary. Wczoraj umarła na szkarlatynę pięcioletnia córeczka pp. Dyonizego i Franciszki Horvathów. Brak wszelkich informacyj i wiadomości o szerzeniu się epidemii szkarlatyny, powiększać jeszcze musi ogólny niepokój. Działalność fizykatu w bardzo dziwnem świetle stawia fakt, że szkoły, w których zdarzyły się wypadki szkarlatyny, dotąd dezynfekcyi poddane nie zostały.

Z Ligi pomocy przemysłowej. Wydział Ligi pomocy przemysłowej, odbył we Lwowie posiedzenie w dniu 10 b. m., pod przewodnictwem prezesa ks. Lubomirskiego, przy udziale dwudziestusześciu delegatów ze wszystkich okolic kraju. Włościańskie sfery reprezentował naczelnik gminy Dobrzechowa, Wincety Tęczar. Uchwalono między innemi szersze uwzględnienie przemysłu wiejskiego w całej akcyi, ustalono termin i program otwarcia wystawy kościelnej przemysłu liturgicznego na dzień 20 maja b. r., t. j. w sobotę przed Zielonemi Świętami, postanowiono, że tegoroczny VI. krajowy zjazd Ligi pomocy przemysłowej, wskutek zaproszenia reprezentacyi miasta Krakowa, odbędzie się tamże z końcem września b. r., w końcu uchwalono poczynić starania o przyspieszenie budowy nowego gmachu na pomieszczenie instytucyj Ligi pomocy przemysłowej, kursów studenckich, internatu młodzieży przemysłowej, kursów instruktorskich dla przemysłu wiejskiego i t. d. Wreszcie załatwiono cały szereg spraw administracyjnych.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Uriel Akosta“.

W niedzielę po południu: „Ogniem i mieczem“; wieczór: „Figle wiosenne“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Polska, obrazy i opisy.** Wielkie wydawnictwo podjęte przez „Macierz polską“ we Lwowie, pod wyżej wymienionym tytułem dobiegło końca. W tych dniach opuścił prasę ostatni podwójny zeszyt tego dzieła zawierający dokończenie pracy Stanisława Głąbińskiego p. t. Stosunki społeczne i ekonomiczne w Galicyi, pracę Ludwika Finkla p. t. Ostatnie lata 1904—1908, tudzież bardzo dokładnie sporządzony przez T. Modelskiego indeks osobowy i rzeczowy. Zeszyt zdobi 46 rycin. Oba tomy „Polski“ dają wszechstronny obraz ziemi, dziejów i kultury narodu w najrozmaitszych jej przejawach. Liczą razem stron 2000 (w 8-ce) i zawierają 805 rycin i 3 mapy. W całości Polska, obrazy i opisy jest wielką encyklopedyą wiadomości o rzeczach polskich ułożoną według materyi syntetycznie przez najwybitniejsze siły naukowe polskie. Nie ulega wątpliwości, że dzieło tego znaczenia i tej wartości zaspakajające jednę z najbardziej palących potrzeb w dziedzinie kulturalnej, znajdzie szerokie rozpowszechnienie.

Skład główny w Administracyi „Macierzy polskiej“ w gmachu sejmowym.

— **Kazimierz Laskowski.** (El.) „Wybór poezyi“ z przedmową Tetmajera. Tomów cztery. Warszawa, 1909.

Znany piosenkarz-poeta, p. K. Laskowski, zasilający utworami swemi, przeważnie okolicznościowemi, pisma codzienne warszawskie, zebrał te utwory w cztery tomy i puścił je jako „Wybór prac poetyckich“, do których na chrzestnego ojca zaprosił p. K. Tetmajera. Materyał rozdzielił tu autor odpowiednio do rodzaju tych śpiewek. Osobno są zebrane wiersze „Z chłopskiej pieśni“ (T. I), osobno okolicznościowe, osobno wreszcie satyry i fraszki (T. IV).

P. Laskowski, jest niewątpliwie jedynym śpiewakiem wioskowym. Zawodzi naprzemian to tęsknie, to buńczucznie, to rzewnie, to lirycznie, zależnie od nastroju duszy i chwili, a także od potrzeby dziennika. Jego śpiewki mówią o wiejskich weseliskach, chrzcinach, o pracach na roli w każdej porze roku, o zalotach, kochaniu, umizgach, smętkach, pogrzebach i stypach. Niewyczerpany jest w zmienianiu rytmu, taktu i zacięcia. Słowo mu biegnie, płynie, brzęczy, huka, tętni i kwili na zawołanie.

Jest w tych utworach dużo humoru, żartów, tężyzny wioskowej i zamaszystości ziemiańskiej. Czasem zdobywa się na głębszą satyrę, i błysk patryotycznej myśli, czasem bryzgnie gorzkim wyrzutem. Szkoda, że przy tej łatwości rymowania, autor szczere czasem uczucie i natchnienie rozmienia na drobną monetę. Próby poważniejszej poezyi, jakie ogłosił dawniej a zwłaszcza „XIII pieśń Pana Tadeusza“ twierdzą o szerokim locie jego poetyckiej myśli, o formie wyrobionej i zdumiewającym talencie naśladownictwa stylu poetyckiego różnych autorów. Talent to z bożej łaski ścierający się na pył w młynie dziennikarskim.

— **A. Krechowiecki:** O Cypryanie Norwidzie. Próba charakterystyki.

Przyczynki do obrazu życia i prac poety na podstawie źródeł rękopiśmiennych“ (Lwów 1909). Studyum A. Krechowieckiego składa się z dwóch tomów. Tom I obejmuje rozdziały: Wstęp. Trzy pierwiastki duchowe. W Berlinie. W Brukseli. W Rzymie. Pierwszy pobyt w Paryżu. Stosunki Norwida z Mickiewiczem i Krasińskim.

Tom II. Za Oceanem. Drugi pobyt w Paryżu. Quidam. Norwid—Klaczko. Poglądy polityczne Norwida. Dalsze prace i dzieje. Ostatnie lata. Śmierć.

Jest to pierwsza na większą skalę podjęta próba portretu duchowego poety, a zarazem praca źródłowa, na której historyk literatury i krytyk śmiało oprzeć się może. W czasach zainteresowania się postacią i twórczością Norwida praca A. Krechowieckiego jest nabytkiem dla literatury cennym i pożądanym.

— **Nowe prądy w malarstwie.** Ostatni numer francuskiej ilustracyi, przynoszącej nam reprodukcye z majowego „Salonu“, potwierdza wiadomości dziennikarskie, że tak zwana secesya i tak zw. moderna należy do przeszłości, która bezpowrotnie minęła. Cały „Salon“ i cały numer Illustracyi zapełniony kompozycyą figuralną, tworami w których artysta stara się przemówić rysunkiem i linią. W bardzo wielu kompozycyach wypowiadają artyści tak pogardzane dotąd tematy literackie, silą się na temat, chcąc obrazem wypowiedzieć z góry powziętą myśl i ideę. — Tak zwane „nastroje“ zniknęły ze „Salonu“, zwycięża stary aforyzm Meissoniera: „tylko to, co rysowane, przejdzie do nieśmiertelności“. Wpływ Francyi niewątpliwie oddziała na nasze malarstwo, miejmy nadzieję, że kompozycyjne obrazy zjawią się i u nas za jakie lat — dziesięć.

— **Spis nauczycieli szkół średnich w Galicyi** oraz gimnazyum w Cieszynie, ułożył Henryk Kopia. (Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, 4., str. 1—167. Cena 8 k., Lwów 1909). Jest to pierwszy rocznik jedynego w tym rodzaju w całej monarchii wydawnictwa, zawierającego etat osobowy nauczycieli wszystkich kategoryi szkół średnich (gimnazyów, szkół realnych, seminaryów nauczycielskich i szkół zawodowych) w Galicyi. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych oddaje tem wydawnictwem nietylko członkom stanu nauczycielskiego, ale i sprawie publicznej wielką przysługę. Ruguje bowiem w ten sposób wydawnictwo niemieckie, p. t. „Jahrbuch des höheren Unterrichtswesens in Oesterreich“, wydawane przez Tempskyego, a przewyższa je nadzwyczajną dokładnością i przejrzystością tabel i zestawień. Szczególnie dobrym jest pomysł zestawienia podług grup fachowych. Uderza też zaraz hypertrofia w pewnych grupach, a rażący brak i niedostatek sił kwalifikowanych w innych grupach.

— **Julian Weiss.** „Tablice procentowe od kapitału 1 korony do 10.000 koron ¼ ½ ¾ 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 procent za każdą ilość dni i miesięcy“. Książka ta o objętości 104 stronic druku, składa się z tabel, według których z największą łatwością zupełnie nieobznajomionemu z rachunkowością, przychodzi wynaleźć potrzebną sumę procentową od każdej kwoty i za każdy czas.

Dla władz rządowych i autonomicznych, notaryuszów, adwokatów, kapitalistów, oraz dla wszystkich mających cokolwiek z rachunkowością do czynienia, książka p. Weissa, naczelnika Kasy oszczędności w Stryju, będzie niezawodnie bardzo pożądanym nabytkiem.

— **Lud.** Kwartalnik etnograficzny zeszyty I. i II. za rok 1909. Nekrologia. Władysław Nehring, Karol Estreicher. — Rozprawy. Żmigrodzki Michał: dr Totenizm; Klinger Witold: Do wpływów starożytności na folklor I.-II.; Fischer Adam: Ludowy piosennik Edwarda Porębowicza; Matusiak Szymon: Wieliczka. — Opisy i notatki. Króliński Kazimierz: O muzyce ludowej i jej kapłanach; Nuzikowska Helena: Kometa roku 1812 w Muszynie; Gawełek Franciszek: Z Jaworza na śląsku austryackim; Kołodziejczyk Edmund: Zwyczaje, obrządki, zagadki i pieśni ludu kaliskiego w okolicach Wielunia. — Materyały i poszukiwania. Gonet Szymon: Śpiewki z okolicy Andrychowa. — Rozmaitości. Smoleński Tad.: Dodatek do słownika polskiego. — Recenzye i sprawozdania.

Niemiecka para cesarska w Wiedniu.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 14 maja.)

Przybycie pary cesarskiej do Wiednia.

Wiedeń. Dziś o godzinie 10 rano przybyła tu niemiecka para cesarska. Peron dworca południowego wspaniale udekorowano. Przed godz. 10 przybyli na dworzec cesarz, arcyksiążęta i arcyksiężniczki. Przed dworcem ustawiono łuk tryumfalny. Również ulice prowadzące z dworca do Burgu udekorowano. Przed Burgiem ustawiono trybuny dla zaproszonych gości.

Cesarz przybył na peron przed przybyciem pociągu i powitał zebranych dygnitarzy. Widząc Luegera i dziennikarzy, stojących z odkrytemi głowami, wezwał ich, aby nakryli głowy.

Po godzinie 10 zajechał pociąg. Cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef ściskali się i ucałowali trzykrotnie. Cesarz Franciszek Józef pomagał cesarzowej przy wysiadaniu z wagonu i pocałował ją w rękę, a cesarzowa pocałowała go w twarz.

Dr Lueger wygłosił krótkie przemówienie, w którem podziękował imieniem ludności miasta za okazaną wierność sojuszową. — Cesarz Wilhelm odpowiedział krótko, poczem udano się do Burgu.

Związek niemiecki wobec wizyty.

Wiedeń. Związek niemiecko-narodowy zebrał się dziś na specyalne posiedzenie, poświęcone cesarzowi Wilhelmowi. Posłowie niemieccy przybyli w strojach uroczystych. Poseł Sylwester wygłosił przemówienie, w którem podniósł wierność sojuszową cesarza Wilhelma i zakończył okrzykiem „Heil“ na cześć cesarza Wilhelma; okrzyk ten wszyscy posłowie powtórzyli z wielkim entuzyazmem.

Bizantynizm prasy wiedeńskiej.

Wiedeń. Dzienniki witają przybycie cesarza Wilhelma w przesadnie uroczystych artykułach, w których podnoszą wierność cesarza Wilhelma jako sojusznika, okazaną podczas ostatniego przesilenia bałkańskiego.

Podróż na sposób rosyjski.

Pola. Z okazyi przybycia niemieckiej pary cesarskiej władze policyjne poczyniły tu nadzwyczajne środki ostrożności. Wczoraj aresztowano wiele podejrzanych indywiduów, między tymi znanego anarchistę Desancti.

Publiczność spotkało nieprzyjemne rozczarowanie; spodziewano się bowiem, że cesarz Wilhelm wysiądzie i zwiedzi port wojenny. Jednak cesarz pozostał aż do przesiadania się do pociągu, na okręcie. Nawet w czasie wsiadania do pociągu publiczność nie mogła zobaczyć cesarza, albowiem silne oddziały policyi zamknęły ze wszystkich stron przystęp.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 14 maja.

Prasa węgierska o sprawie bar. Buriana.

Budapeszt. Prasa węgierska zajmuje się dziś wyłącznie sprawą bar. Buriana. Organ Kossutha „Budapest“ wywodzi, że parlament węgierski i ministrowie węgierscy zmuszeni byli milczeć, ale Węgrzy odpowiedzą teraz radykalizmem węgierskim na radykalizm Bienertha.

„Bud. Hirlap“ wywodzi, że ataki na Buriana, skierowane są nie przeciw niemu, lecz przeciw interesom węgierskim.

„Pester Lloyd“ wyraża nadzieję, że Wekerle w czasie pobytu swego w Wiedniu wyłuszczy stanowisko Węgrów w sposób energiczny wobec Aerenthala i wobec rządu austryackiego.

Obrady słowiańskie.

Moskwa. Na posiedzeniu Towarzystwa kultury słowiańskiej Makłakow w referacie swym zaznaczył, że od czasu zjazdu w Pradze sprawa słowiańska się cofnęła i podkreślił trzy ujemne objawy tego zwrotu, któremi są: aneksya Bośni, porażka Rosyi i ucisk Polaków.

Reszta posiedzenia poświęcona była wyłącznie sprawie polskiej. Nieobecność Polaków na uroczystościach Gogola zebranie przypisało zakazowi urządzenia jubileuszu Słowackiego w Warszawie.

Posiedzenie zakończono owacyjnym okrzykiem na cześć nieśmiertelnej sławy J. Słowackiego.

Rozbicie bloku w parlamencie niemieckim.

Berlin. Rozbicie bloku jest teraz już i na zewnątrz widoczne i przesilenia nie da się uniknąć. Bezpośrednią przyczyną rozbicia bloku było to, że konserwatyści nie chcieli dopuścić w komisyi do głosowania nad tem, czy ma być zaprowadzony podatek od tytoniu, zapomocą banderoli, czy nie: to doprowadziło do konfliktu z prezesem komisyi i secesyi narodowych liberałów.

Co do kwestyi ustąpienia Bülowa zdania są podzielone.

Niektóre dzienniki sądzą, że Bülow będzie się starał stworzyć nową większość przy pomocy centrum.

Berlin. „Loc. Anzg.“ uchodzący za organ Bülowa omawia wczorajsze zajścia w komisyi podatkowej i sądzi, że nie należy tego brać zbyt tragicznie i wyraża przekonanie, że uda się utrzymać dotychczasową większość parlamentu.

„Börsen Courier“ zwala winę na konserwatystów za rozbicie bloku. Konserwatyści oddawna już chcieli działać razem z centrum.

„Tägl. Rundschau“ wzywa cesarza Wilhelma do interwencyi, celem zakończenia tych niepewnych stosunków.

Awantury w parlamencie francuskim.

Paryż. Wczorajsze burzliwe sceny w Izbie deputowanych wywołały wśród większości posłów ogromne rozgoryczenie. — Przyczyna tych zajść była następująca: Jeden z deputowanych zarzucił nowo wybranemu socyaliście Morellowi, że wybrany został przy pomocy głosów rojalistów i nazwał go księciem rojalistów.

Morell chciał protestować przeciw temu, jednak z powodu głośnych śmiechów wśród radykałów nie mógł przemawiać.

Prezydent Brisson dzwonił ciągle celem przywrócenia spokoju. Widząc jednak, że usiłowania te są daremne, przerwał posiedzenie.

Rewolucyoniści śpiewali pieśń międzynarodową, a radykali Marsyliankę. Wrzawa panowała nie do opisania. Jeden z deputowanych siadł na miejscu prezydenta i dzwonił.

W końcu salę opróżniono. Po jednogodzinnej przerwie posiedzenie na nowo podjęto i wyrażono Clémenceau'owi wotum ufności.

Zbrojenia Włoch.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi, że minister marynarki otrzymał już zgodę ministra skarbu na nowy program flotowy, podług którego w najbliższych sześciu latach ministerstwo marynarki otrzyma nadzwyczajny kredyt 150 milionów lirów. W najbliższych trzech latach Włochy mają wybudować cztery Dreadnoughty, z których dwa są już w budowie.

Gimnazyum czeskie w Wiedniu.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą z Wiednia, że utworzył się tam stały komitet, który ma zająć się utworzeniem gimnazyum czeskiego w Wiedniu.

Strajk górników.

Pilzno. Robotnicy węglowi w szybach zachodnio-czeskich rozpoczęli strajk. Dotąd strajkuje 4000 robotników.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 14 maja.

Ankieta węglowa. Dziś przed południem zebrała się w sali Rady miasta, zwołana przez Wydział krajowy ankieta, której zadaniem będzie wypowiedzieć swe zapatrywanie w sprawie kopalń węgla w naszym kraju.

W ankiecie tej biorą udział: członek Wydziału krajowego dr Jahl, który ankiecie przewodniczy, prezydent dr Leo, posłowie do Rady państwa: dr Petelenz i Zarański, posłowie na Sejm: dr Halban i Sare, prof. dr Szajnocha, prof. Syroczyński ze Lwowa, przedstawiciele krakowskiej Izby handlowej i reprezentanci kopalń zagłębia krakowskiego.

Obrady ankiety rozpoczęły się o godzinie $10^{1}/_{2}$ przed południem.

„Związek akademicki“ w Krakowie. Ogólne zebranie członków Tow., odbędzie się w sobotę 15 b. m. o godzinie 7 wieczór w lokalu Tow. przy ul. Mikołajskiej l. 6 I. p.

Bezpieczeństwo w mieście. Od grona mieszkańców ul. Stachowskiego i Piotra Michałowskiego otrzymujemy zażalenie na brak opieki władz bezpieczeństwa w tej stronie miasta. I tak wczoraj zjawiło się w jednym z narożnych sklepów przy ul. Stachowskiego trzech ludzi, którzy wyglądem swoim i zachowaniem się wzbudzili podejrzenie u właściciela i osób znajdujących się w sklepie. Zawiadomiono też natychmiast telefonicznie dyrekcyę policyi z prośbą o przysłanie agenta policyjnego, który się jakoś nie zjawił, a podejrzani okradli tymczasem jedną z pań zamieszkałych przy ul. Piotra Michałowskiego. Spodziewamy się, że dyrekcya policyi odpowiednim zarządzeniem uspokoi zaniepokojonych mieszkańców powyższych ulic.

Ze sportu. Staraniem grona młodzieży akademickiej uniwersytetu krakowskiego odbędzie się jutro o godz. 5 po południu w Collegium Novum zebranie, mające na celu zawiązanie akademickiego Związku sportowego, którego zadaniem będzie na wzór podobnego stowarzyszenia lwowskiej młodzieży akademickiej, organizowanie wycieczek turystycznych w kraju i za granicę, oraz uprawianie najrozmaitszych sportów. Młodzież akademicka zainteresuje się niewątpliwie żywo podniesioną inicyatywą kolegów i licznie przystąpi do Towarzystwa, dającego swoim członkom obok pożytecznych wiadomości z dziedziny krajoznawstwa także miłą i zdrową rozrywkę.

Fracuzi dla Polaków. Z Paryża donoszą do „Kuryera Warszawskiego“. Wczoraj odbył się tutaj bankiet, urządzony na cześć Władysława Reymonta przez komitet francusko-polski, mający na celu zbliżenie na gruncie paryskim literatów i artystów obu narodowości. Przybyło 150 osób ze świata literacko-artystycznego. Nastrój był bardzo sympatyczny. Muret z „Journal des Débats“ odczytał dwadzieścia kilka telegramów i listów od redakcyi i towarzystw francuskich i polskich. Reymonta powitał Rosny, członek akademii Goncourtów, Reymont odpowiedział po francusku, dziękując za przyjęcie i oświadczając, że w jego osobie czczą Polskę. Chantavoine, prezes krytyków, mówił o wspólnych tradycyach, o Adamie Mickiewiczu, o pomniku wielkiego poety, o lepszej przyszłości. Odpowiedział mu Władysław Mickiewicz, poczem Leblond wzniósł toast na cześć dam. Przebieg bankietu wywołał powszechny entuzyazm. Komitet francuko-polski w pierwszym wystąpieniu publicznym doznał więc wielkiego powodzenia.

Ostatnie telegramy.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu zgłosił pos. Sustersicz wniosek nagły zawierający rezolucyę posła Vukowicza, odrzuconą wczoraj w komisyi aneksyjnej.

Przez zgłoszenie tego wniosku sprawa banku agrarnego przyjdzie pod obrady plenum Izby po załatwieniu wniosku nagłego Massaryka.

Następnie przystąpiła Izba w dalszym ciągu do obrad nad wnioskiem nagłym Richtera i i tow. w sprawie uprawiających buraki cukrowe.

Wiedeń. Izba posłów przyjęła nagłość wniosku posła Richtera i przystąpiła do obrad merytorycznych.

Objawy apetytu.

Düsseldorf. „Köln. Westphal-Ztg.“ ogłasza artykuł, w którym z okazyi przybycia cesarza Wilhelma do Wiednia, domaga się nawiązania ściślejszych prawno-państwowych stosunków między Austryą a Niemcami celem zapewnienia Niemcom panującego stanowiska w Austryi.

Parlament francuski wobec urzędników.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, deputowany Le Quille zaprojektował następującą formułę porządku dziennego: Izba zdecydowana jest odmówić wszystkim urzędnikom prawa strajku i żądać od nich wypełnienia obowiązków wobec narodu, jakie przyjęli na siebie.

Izba zdecydowana jest nadać urzędnikom pragmatykę służbową i wyraża zaufanie, że rząd będzie bronił ogólnych interesów kraju.

Pierwszą część rezolucyi przyjęto 454 głosami przeciw 59 głosom, drugą część przyjęto w zwykłem głowaniu, a trzecią 365 głosami przeciw 159.

Następnie całą formułę zatwierdzono w zwykłem głosowaniu.

Strajk pocztowców.

Paryż. Strajkujący urzędnicy pocztowi urządzili w nocy ogromne zgromadzenie. Mowcy żądali wytrwania w strajku. Wkońcu przyjęto rezolucyę, wzywającą do wytrwania w strajku.

Po wyroku w sprawie Łopuchina.

Petersburg. Wyrok w procesie Łopuchina wywarł wielkie wrażenie ze względu na jego surowość.

Łopuchin prosił o wypuszczenie go na wolność za kaucyą, czemu sąd odmówił.

Łopuchin, jego żona i córka przyjęli wyrok z zupełnym spokojem.

Łopuchin jest pewny, że wyrok nie będzie przez cara zatwierdzony lub zostanie zniesiony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 maja. (Giełda południowa.) Renta koronowa Marki 117·17. Renta majowa 96·70. Akcye węgierska 93·45. Akcye austr. zakł. kred. 640·—. Akcye węg. zakł. kred. 754·—. Akcye Anglobanku 308·25. Akcye Bankvereinu 529·50. Akcye Län. Unionbanku 558·50. Akcye kolei państwowych 709·50. Lomdarbanku 452·—. Akcye kolei Elbethal 644·—. Akcye fabryki bardy 111·75. Akcye broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 645·75, Rima-Muranyi 575·74. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—, Losy tureckie 187·75. Ruble 252·50.

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 14 maja. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 201·50. Tow dyskontowe 188·75.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 14 maja. Pszenica na kwiecień 14·14 do 13·15; pszenica na maj 11·97; pszenica na październik 0·— do 0·—; żyto na maj 9·43 do 9·44; żyto na październik 0—· do 0·—; owies na maj 7·48 do 7·49 owies na październik 7·67 do 7·68; kukurydza na maj 0·— do 0·—; kukurydza na lipiec 7·81 do 7·82; rzepak na sierpień 15·45 do 15·55. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne, pochmurno.

Podziękowanie.

JWnym Księżom Prałatom Romualdowi Szwarcowi, Stanisławowi Spisowi. Józefowi Bieleninowi; PWnym Księżom Józefowi Batce, Franciszkowi Fitakowi. Edwardowi Papeciowi i Witkowskiemu; WPanu Radcy Józefowi Spisowi; WP. Profesorowi Wereszczyńskiemu, WPanom Profesorom i pp. Kandydatom c. k. Seminaryum nauczycielskiego; Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, Szanownemu Obywatelstwu Połwsia Zwierzynieckiego, oraz wszystkim P. T. tym, którzy okazali nam współczucie, biorąc udział w oddaniu ostatniej posługi synowi naszemu ś. p. **Kazimierzowi Wojtydze**, składają niniejszem szczere a serdeczne podziękowanie.

3090 **Rodzice i Rodzina.**

Dnia 13 b. m. w przejściu ulicą Grodzką **zgubiono pakiecik z włosami** (warkocz szpak.).

Znalazca zechce się zgłosić do Zakładu fryzyerskiego Józefa Nowaka, Rynek l. 17, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 3098 1 2

L. cz. A XX 34/9. 3035 2 3

Ogłoszenie.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie, poszukuje dziedziców zmarłego w dniu 2 stycznia 1909 urzędnika kasy oszczędności miasta Krakowa śp. Jana Pinkasa, syna Rajmunda Pinkasa i Zofii Włochówny. Kuratorem nieobjętej masy spadkowej ustanowiony jest p. Dr Klemens Bąkowski, adwokat w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie.

Oddział XX, dnia 20 marca 1909.

Konkurs.

Kasa oszczędności król. wol. miasta Stryja rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **urzędnika** w charakterze asystenta II-ej klasy z płacą roczną 1.200 koron, dodatkiem aktywalnym 300 koron, oraz trzema czteroleciami po 300 koron.

Warunki konkursu:

1) Przynajmniej dwuletnia praktyka w kasie oszczędności lub innej instytucyi finansowej;
2) Świadectwo egzaminu z rachunkowości państwowej;
3) Nieprzekraczalny wiek.

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie a po roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy na ręce Dyrekcyi najpóźniej **do dnia 31-go maja 1909.**

W Stryju, dnia 10 maja 1909.

3056 2 2 **Dyrekcya.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.